



Warszawa, 6 października 2022 r.

Pan Prof. dr hab. Marek Chmaj
Chmaj i Partnerzy Sp. p.
Warszawa

Szanowny Panie Profesorze,

Do swojej skargi do REM, działając na mocy pełnomocnictwa pani Elżbiety Anny Polak, Marszałek województwa lubuskiego, załącza Pan - jako dowód naruszenia zasad zapisanych w Karcie Etycznej Mediów przez redakcję Gazety Lubuskiej i jej dziennikarzy - wydruki sześciu artykułów (z 28 i 29 czerwca br., 11, 18, 19 i 20 lipca br.). Informuje Pan, że publikacji na temat Marszałek Polak, naruszających zasady etyczne dziennikarstwa, *w przeciagu zaledwie dwóch tygodni pojawiło się na łamach dziennika ponad dziesięć.*

Trudno tu uniknąć wrażenia, że regionalna gazeta wydawnictwa należącego do państwowego koncernu Orlen i reprezentująca prawicowe przekonania rządzącej partii, zwraca się przeciwko pani Marszałek, członkini największej partii opozycyjnej.

Publikacje dotyczą wydarzeń określanych jako „afery” w gorzowskim Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego. Przywołane przez Pana artykuły atakują Marszałek województwa za brak reakcji na molestowanie w WORD. Zorientowanie się w szczegółach wymagało od REM zapoznania się z innymi publikacjami na ten temat, bo dołączone do skargi artykuły takiej wiedzy nie dostarczały. Przegląd stron portali internetowych (wiadomosci.dziennik.pl, tvp.info, bankier.pl, zachod.pl) poszerzył naszą wiedzę o wydarzeniu, które zakończyło się odwołaniem dyrektora WORD ze stanowiska i zawieszeniem jego członkostwa w Platformie Obywatelskiej.

Pisze Pan w skardze do REM, iż *za pośrednictwem materiałów prasowych pomówiono Skarżącą o właściwości i postępowanie, które mogą poniżyć ją w oczach opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania funkcji Marszałka Województwa.*

Po zapoznaniu się z przekazanymi tekstami prasowymi REM stwierdza, że skarżone artykuły można zakwalifikować jako komentarze prasowe. Wikipedia definiuje komentarz jako "artykuł publicystyczny omawiający w sposób subiektywny aktualne wydarzenia".

18 lipca w Gazecie Lubuskiej ukazał się materiał prasowy „Witamy w Lubuskiem! - felieton Marcina Kędryny”. Encyklopedia PWN definiuje felieton jako „krótki utwór publicystyczno-dziennikarski na tematy polityczne, społeczne, obyczajowe, kulturalne, posługujący się środkami prozy fabularnej, opisany w sposób lekki, utrzymany w osobistym tonie.” REM podkreśla, że gatunkowe definicje felietonu i komentarza nie usprawiedliwiają naruszania zasad Karty Etycznej Mediów.

Autor broni dziennikarzy zaangażowanych w ostrą krytykę Marszałek Polak w związku z aferą w WORD, przywołuje wydarzenia ze swojego dziennikarskiego życia nazywając sędziów Państwowej Komisji Wyborczej „leśnymi dziadkami z PKW”, czy przypominając artykuł Cezarego Gmyza z 2012 r. w Rzeczpospolitej „Trotyl na wraku Tupolewa”, w którym, jak się później okazało, ani jedno słowo nie było nieprawdą.

Nie oszczędza kolegów dziennikarzy: Sytuacja zmieniła się po przejęciu „Lubuskiej” przez Orlen. Znaczące jest, że większość dziennikarzy, którzy z niej odeszli, obawiając się ponoć politycznych nacisków, odnalazła się szybko jako urzędnicy w marszałkowskim Lubuskim Centrum Informacyjnym. Większość dziennikarzy regionalnych mediów wciąż zachowuje wstrzeźliwość w rozliczaniu wojewódzkiego samorządu, mówiąc cicho, że nie wiadomo, co będzie po następnych wyborach.

Marcin Kędryna pisze dalej: *kiedy funkcjonowałem na styku polityki i mediów (od kwietnia 2019 r. do grudnia 2020r. był dyrektorem Biura Prasowego Kancelarii Prezydenta RP) też widziałem różne rzeczy, ale czegoś takiego, jak to, co się teraz - excusez le mot - odwała w lubuskim województwie, muszę przyznać, nie widziałem.*

Tego samego dnia w tym samym dzienniku ukazał się artykuł Janusza Życzkowskiego „Afera WORD. Nowe fakty i atak na niezależność Gazety Lubuskiej”, w którym autor zarzucił pani Marszałek naruszenie prawa prasowego - art. 43 i 44. Powołał się na cytaty z pisma rzecznika prasowego zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego do redaktora naczelnego Gazety Lubuskiej: "Zwracam się do Pana, jako Redaktora Naczelnego Gazety Lubuskiej, o dokonanie

rzetelnej weryfikacji osób, z którymi Pan współpracuje, i których jako Redaktor Naczelny Gazety Pan nadzoruje”.

Z dalszej części artykułu red. Życzkowskiego wynika, że chodzi o autora, Roberta Bagińskiego, który pisał o „aferze w WORD”, a w przeszłości miał procesy jako bloger, które przegrał. *Wyroki w tej sprawie uległy już zatarciu.....fakt odwołania się do tego przez rzecznika w urzędowym piśmie trudno odczytać inaczej niż próbę zdyskredytowania autora krytycznych wobec władzy publikacji.* I dalej: *Z inicjatywy pani Marszałek w miniony weekend rzeczywiście doszło do spotkania Marszałek z szefem zielonogórskiego oddziału Polska Press Grupy. (To wydawca Gazety Lubuskiej). Z relacji uczestników wynika, że podobnie jak w piśmie (rzecznika zarządu Urzędu Marszałkowskiego), również podczas rozmów marszałek wywierała presję na redakcję.*

Red. Życzkowski stwierdza dalej, że *prawdopodobnie doszło do naruszenia prawa prasowego. Pisze: Art.44 ust.1 mówi: Kto utrudnia lub tłumi krytykę prasową, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. W punkcie drugim czytamy zaś „Tej samej karze podlega, kto nadużywając swego stanowiska lub funkcji działa na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie” Jeszcze poważniej brzmi jednak art. 43 „Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia dziennikarza do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego, albo podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.*

REM nie jest sądem – więc nie interpretuje prawa, którego złamanie przez Panią Marszałek sugerują dziennikarze Gazety Lubuskiej.

Szanowny Panie Profesorze, w swojej skardze do REM odnosząc się do tego artykułu napisał Pan: *Logiczno-językowa wykładnia pisma (rzecznika prasowego zarządu Urzędu Marszałkowskiego) nie pozwala na snucie takich (dotyczących naruszenia Prawa Prasowego) wniosków. W piśmie zmanifestowano sprzeciw wobec oczerniania przez Pana Bagińskiego pracowników Urzędu Marszałkowskiego, co jest całkowicie dopuszczalne w świetle powszechnie obowiązujących przepisów prawa i pożądane - wolność słowa nie ma charakteru absolutnego, czego zresztą wyrazem są przyjęte w Karcie Etycznej Mediów zasady pracy dziennikarza.*

REM nie podzieliła Pańskiej interpretacji. Naszym zdaniem „wykładnia logiczno-językowa” - jeśli przyjąć ten zaproponowany termin - polega na wskazaniu w tekście wątku o zasadniczym znaczeniu. W piśmie, o

którym mowa, rzecznik prasowy zarządu Urzędu Marszałkowskiego nie ogranicza się do krytyki słów red. Bagińskiego. To, co w tym piśmie istotne, to skierowane do redaktora naczelnego GL żądanie przeprowadzenia weryfikacji zatrudnionych w redakcji dziennikarzy. Może rzecznikowi prasowemu zabrakło taktu, może doświadczenia, może wiedzy, może rozsądku – skoro domaga się sięgnięcia po „weryfikację dziennikarzy”, instrument zastosowany w stanie wojennym przez władze PRL, by w redakcjach zostali tylko tacy, którzy piszą jak im każą.

„Weryfikacja dziennikarzy” to trwały, nie tylko w świadomości tamtego pokolenia, symbol represji stosowanych przez rządzących wobec dziennikarzy pragnących uczciwie wykonywać swój zawód.

Co więcej: skoro rzecznik prasowy pozwolił sobie - sam, za przyzwoleniem, czy też na polecenie - wydać szefowi gazety dyspozycję dokonania weryfikacji dziennikarzy (koniecznie „rzetelnej”), to zawarta w artykule red. Janusza Życzkowskiego informacja, iż uczestnicy spotkania pani Marszałek z szefem regionalnego oddziału wydawcy gazety byli świadkami „wywierania presji na redakcję” przez panią Marszałek, zyskuje na wiarygodności.

Po zapoznaniu się z przedstawionymi w skardze artykułami, REM stwierdza, że jeśli autorzy wskazanych tekstów, kierując pod adresem Marszałek Polak poważne zarzuty czynu zabronionego, rzeczywiście nie zapewnili jej przed publikacją możliwości ustosunkowania się do sprawy, o czym zapewnia Pan w skardze, to **nastąpiło naruszenie zasady obiektywizmu**, zapisanej w Karcie Etycznej Mediów.

REM stwierdza jednak równocześnie, iż z zawartych w skardze informacji nie wynika, by Urząd Marszałkowski chciał skorzystać z prawa do sprostowania opisanego w Art. 31a Prawa Prasowego.

Z poważaniem,

W imieniu Rady Etyki Mediów



Ryszard Bańkiewicz
Przewodniczący REM